

Ks. Mirosław Łanoszka

**W DRODZE OD KADESZ DO RÓWNIN MOABU (LB 20,1-22,1)**

**„Cała społeczność Izraelitów przybyła na pustynię Sin w pierwszym miesiącu. Lud zatrzymał się w Kadesz, gdzie umarła i została pochowana Miriam” (Lb 20,1).**

Ostatnio próbowaliśmy zrozumieć sens dramatycznych wydarzeń, jakie rozegrały się w miejscowości Kadesz (Kadesz-Barnea), leżącej w przygranicznej strefie Kanaanu, które skutkowały odsunięciem w czasie wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej przez Boga (Lb 13,1-19,22). Usłyszany przed chwilą pierwszy werset dwudziestego rozdziału Księgi Liczb rozpoczyna opowiadanie o tym, co działo się w drodze podczas drugiego etapu wędrówki Hebrajczyków do Kanaanu (o pierwszym etapie Izraelitów do Ziemi Obiecanej opowiada Lb 10,11-12,16), poczynając od rejonu Kadesz, a kończąc na żyznych równinach Moabu, rozciągających się na północ i wschód od Morza Martwego (Lb 20,1-22,1). Buntujący się przeciwko Bogu Izraelici krążyli po pustynnych obszarach tak długo, co wyrażała liczba czterdziestu lat, symbolizująca długość życia jednego pokolenia, by nauczyć się ufać Temu, który obiecał im, że wprowadzi ich do ziemi Kanaan. Tak więc pustynia, która może kojarzyć się z karą, jaką ponoszą Hebrajczycy odrzucający Boga w chwilach próby, może stać się miejscem poznawania Go, umożliwiającym kształtowanie serca w taki sposób, by nauczyło się okazywać posłuszeństwo Bożemu słowu. Przyniesiony fragment Księgi Liczb podaje, że cała izraelska społeczność znowu przyszła do Kadesz, po tym, jak kiedyś opuściła to miejsce z powodu niewiary w realizację Bożego zamiaru wprowadzenia ich do Kanaanu (Lb 14). Tradycja żydowska wyjaśnia, że Izraelici, którzy teraz dotarli do Kadesz należą już do następnego pokolenia, gdyż po upływie niemalże czterdziestu lat pustynnej wędrówki, zakończyli już swoje życie wszyscy sprzeciwiający się Bożej woli. Biblijny narrator w sposób bardzo zwięzły poinformował, że w miejscowości Kadesz zmarła i została pochowana Miriam, siostra Mojżesza i Aarona (Lb 20,1). W ten sposób dowiadujemy się o śmierci osoby, która pozostanie ważną postacią dla pokolenia Hebrajczyków pamiętających wyjście z Egiptu pod wodzą Mojżesza, ale jednocześnie biblijna tradycja ukazała negatywną stronę jej charakteru, kiedy to w czasie kryzysu na pustyni potrafiła zakwestionować przywództwo swojego brata nad Izraelem (Lb 12,1-16). Możliwe, że krótka wzmianka o końcu życia Miriam w Kadesz, umieszczona bezpośrednio przed opowiadaniem o buncie Izraelitów z powodu braku wody, stanowi przestrożę, że każdy sprzeciw wobec Boga ostatecznie przynosi śmierć. Posłuchajmy zatem, czego domagali się od Mojżesza i Aarona zbuntowani rodacy w Kadesz:

**„Kiedy zabrakło wody dla ludzi, zebrali się oni przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. Lód kłócił się z Mojżeszem i mówił: *Obyśmy zginęli, jak nasi bracia przed PANEM! Czemu wyprowadziliście zgromadzenie PANA na tę pustynię, byśmy tu wyginęli razem z naszym bydłem? Po cóż więc wyprowadziliście nas z Egiptu? Po to, aby nas przywieść na to nędzne miejsce, gdzie nie ma zboża, drzew figowych, winnych krzewów ani drzew granatu, a nawet wody do picia?*” (Lb 20,2-5).**

Izraelici zamiast zaufać Bogu w trudnościach buntują się przeciwko Niemu. Zachowanie Hebrajczyków zostało wyrażone przy pomocy hebrajskiego terminu *rîb* (wym. *riw*), często używanego w kontekście prawniczym na oznaczenie prowadzenia sprawy sądowej, natomiast w analizowanym fragmencie, gdzie występuje wraz z przyimkiem *‘im*, opisuje działanie skierowane przeciwko komuś o charakterze sporu, czy kłótni. Właśnie przy użyciu tej hebrajskiej frazy (*rîb* + *‘im*) biblijny narrator wprowadza do epizodu opowiadającego o Izraelitach, którzy weszli w konflikt z Mojżeszem z powodu braku wody na pustyni. To wydarzenie rozegrało się w miejscu o nazwie: „Massa i Meriba”, o czym informuje siedemnasty rozdział Księgi Wyjścia (Wj 17,7), albo „Wody Meriba”, jak podaje dwudziesty rozdział Księgi Liczb (Lb 20,13). W jednym i drugim przypadku „Meriba” (hebr. *m<sup>e</sup>rîbā(h)*), która pochodzi od hebrajskiego terminu *rîb*, oznacza „miejsce kłótni”. Ponieważ buntujący się Izraelici wystąpili przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, obydwaj przywódcy narodu wybranego zwrócili się o pomoc do Boga:

**„Mojżesz i Aaron opuścili zgromadzenie i skierowali się ku wejściu do Namiotu Spotkania. Tam upadli na twarz i wówczas ukazała się im chwała PANA. PAN przemówił do Mojżesza: *Weź laskę, a następnie***

***z bratem Aaronem zgromadź wszystkich Izraelitów. Przemów w ich obecności do skały, a ona wyda z siebie wodę. W ten sposób wyprowadzisz wodę ze skały i ugasisz pragnienie ludu oraz bydła” (Lb 20,6-8).***

Księga Liczb podaje, że Bóg odpowiadając na modlitwę braci, którzy „padli na twarz” (Lb 20,6), polecił Mojżeszowi, aby najpierw wziął „laskę”, potem wraz z Aaronem zgromadził wszystkich Izraelitów, a następnie w obecności całej wspólnoty przemówił do skały, by wypłynęła z niej woda gasząca pragnienie ludzi i zwierząt. Chociaż hebrajski termin oznaczający „laskę”, którą Bóg nakazał zabrać Mojżeszowi, został poprzedzony rodzajnikiem (hebr. *hammatte(h)*), to jednak trudno jednoznacznie zidentyfikować, czy jest to laska należąca do Aarona, która złożona wcześniej w Namiocie Spotkania „wypuściła pączki, zakwitła i wydała dojrzałe migdały” (Lb 17,23), potwierdzając tym samym pierwsze miejsce pokolenia Lewiego wśród wszystkich plemion Izraela oraz wyłączną przynależność urzędu kapłańskiego do Aarona oraz jego synów, czy też chodzi o laskę stanowiącą własność Mojżesza, którą uderzył wody Nilu, powodując ich niezdatność do picia, sprowadzając pierwszą plagę na Egipt (Wj 7,17.20), a później użył jej na pustyni, kiedy wyprowadził ze skały wodę zdatną do picia (Wj 17,5-6). Chociaż rabiniczna tradycja wskazuje, że była to raczej laska Mojżesza, to jednak nie wyklucza, że mogła nią być „ródzka” Aarona. Zgodnie z logiką hebrajskiego tekstu Księgi Liczb, Mojżesz „zabrał laskę sprzed oblicza PANA” (Lb 20,9), co wyraźnie wskazywałoby na laskę Aarona, umieszczoną tam przez jego brata, właśnie „przed PANEM” w Namiocie Spotkania (Lb 17,22.24-25). Księga Wyjścia przekazuje, że Mojżesz miał uderzyć tą laską w skałę, by wypłynęła z niej woda (Wj 17,6), natomiast Księga Liczb nie podaje żadnych szczegółowych instrukcji co do użycia tego przedmiotu. Możliwe, że w tym przypadku trzymana przez Mojżesza laska miała bardziej służyć jako widzialny znak jego władzy niż coś, czym powinna zostać uderzona skała. Ważne jest, aby zwrócić uwagę, że przywódca narodu wybranego miał mówić do skały w „obecności wszystkich Izraelitów” (dosłownie: „na ich oczach”; hebr. *l'ênêhem*). Kiedy Bóg osądził postawę Mojżesza i Aarona za to, w jaki sposób wypełnili Jego polecenie, zarzucił im, że nie potrafili zawierzyć Mu tak, by okazać Jego świętość „wobec Izraelitów” (dosłownie: „na oczach synów Izraela”; hebr. *l'ênê b'ênê jisrā'el*) (Lb 20,12). Słowa, które Bóg skierował do Mojżesza:

***„Przemów w ich obecności do skały, a ona wyda z siebie wodę. W ten sposób wyprowadzisz wodę ze skały i ugasisz pragnienie ludu oraz bydła” (Lb 20,8)*** wyraźnie wskazują, że był on wybranym przez Boga narzędziem, przez które miał się dokonać cud wydobywania wody ze skały, by zaspokoić pragnienie całej izraelskiej społeczności. Stąd też, wypowiedź Mojżesza, zanim pojawiła się woda, brzmiąca:

***„Słuchajcie, wy, buntownicy! Czy potrafimy wyprowadzić dla was wodę z tej skały?” (Lb 20,10)*** może świadczyć, że przywódca Hebrajczyków, ogarnięty zniechęceniem z powodu prowadzenia nieustannie buntującego się ludu, zapomniał, że jest Bożym narzędziem, a nie tym, który dokonuje cudownych znaków. Biblijny narrator podaje, że Mojżesz, działając zgodnie z poleceniem Boga, „zabrał laskę sprzed oblicza PANA”, a potem wraz z Aaronem „zgromadzili ludzi przed skałą” (Lb 20,9-10). Niestety zaraz potem, jak tylko wypowiedział słowa: „Czy potrafimy wyprowadzić dla was wodę z tej skały?” (Lb 20,10), sugerujące, że razem z Aaronem zostali wezwani po to, by dokonać cudu dla ludu, który wyparł się dróg Bożych, „podniósł rękę i dwa razy uderzył laską w skałę” (Lb 20,11). Mojżesz, zgodnie z tym, co powiedział Bóg, miał przemówić do skały, a nie uderzać w nią (Lb 20,7). Tekst Księgi Liczb dotyka jednak czegoś więcej niż samej kwestii Mojżeszowego nieposłuszeństwa. Izraelici wędrując od Egiptu do Kadesz nieustannie szemrali z powodu trudnych warunków pustynnego życia, okazując Bogu brak zaufania, który pomimo to litował się nad nimi, ale jednocześnie również dla ich dobra pozwalał im doświadczać konsekwencji błędnych decyzji. Epizod, jaki wydarzył się przy Wodach Meriba pokazał, że Mojżesz wypełniając zamiar Boga, polegający na ugasceniu pragnienia ludu (Lb 20,8), uległ negatywnej reakcji. Chociaż woda wypłynęła ze skały obficie, to jednak nierozważna wypowiedź Mojżesza znalazła odzew w zarzucie sformułowanym przez Boga:

***„Ponieważ nie zawierzyliście Mi i nie okazaliście mojej świętości wobec Izraelitów, dlatego wy nie wprowadzicie tego ludu do ziemi, którą im daję” (Lb 20,12).*** Zaufanie Bogu oznacza przede wszystkim odkrycie prawdy, że On naprawdę zasługuje na to, by Mu ufać. Izraelici buntując się, pomimo widocznych znaków Bożej obecności pośród nich, nie chcieli zaufać, że Bóg dotrzyma złożonych przez siebie obietnic. Incydent, jaki miał miejsce nad Wodami Meriba, świadczy, że również Mojżesz i Aaron przez brak

całkowitego posłuszeństwa Bożym poleceniom, przez co, jaką wyjaśniają rabini, nie przekonali wystarczająco swoich rodaków, by zaufali i zawierzili bez reszty we wszystkim Bogu, zostali pozbawieni możliwości wejścia do Ziemi Obiecanej. Tradycja judaistyczna dopowiada, że reakcja skały na słowa wypowiedziane przez Mojżesza, by wypłynęła woda, wskazałaby wówczas na świętość Boga wobec całego Izraela, który doświadczywszy mocy Bożego słowa zapragnąłby życia w większym posłuszeństwie. A zatem, Izraelici nie zaufali Bogu w Kadesz dwukrotnie: podczas pierwszego pobytu w tej miejscowości odrzucili Boga po tym, jak wysłuchali raportu zwiadowców wysłanych do Kanaanu, pozostając długi czas na pustyni bez możliwości wejścia do Ziemi Obiecanej (Lb 14,11.22-35), natomiast za drugim razem, sami wielcy przywódcy Izraela, Mojżesz i Aaron, jak słyszeliśmy, podzielili los pokolenia, które nie weszło do Kanaanu. Biblijny narrator podaje, że Wody Meriba stały się miejscem, gdzie „Izraelici kłócili się z PANEM”, ale jednocześnie właśnie tam, Bóg wobec ludu okazał swoją świętość (Lb 20,13). Świętość Boga ujawniła się najpierw w tym, że spragnieni ludzie otrzymali wodę, a następnie w fakcie osądzenia Mojżesza i Aarona, co dobitnie potwierdza, jak wielkie znaczenie ma wypełnianie poleceń Boga przez każdego, a zwłaszcza przez tych, którzy przewodzą ludowi Bożemu.

Ponieważ najłatwiejsza droga do Kanaanu z Kadesz prowadziła przez terytorium Edomu, dlatego też Izraelici prosili bratni naród, gdyż Edomici, zgodnie z biblijną genealogią, wywodzą się od Ezawa, brata Jakuba, synów Izaaka i Rebeki (Rdz 25,19-34), by pozwolili im przejść przez należące do nich ziemie (Lb 20,14-17). Chociaż Hebrajczycy chcieli tę część marszu odbyć oficjalnym szlakiem, zwanym „Drogą Królewską”, by Edomici nie ponieśli w związku z tym żadnych szkód, to jednak nie uzyskali pozwolenia na pokonanie trasy biegnącej przez obszar Edomu (Lb 20,18.20). W pobliżu ziemi Edomu zakończył swoją ziemską wędrówkę Aaron, brat Mojżesza:

**„Izraelici wyruszyli więc z Kadesz i przybyli do góry Hor. Na tej górze, leżącej na granicy ziemi Edomu, PAN powiedział do Mojżesza i Aarona: Aaron przyłóż się teraz do swoich przodków. Nie wejdzie do kraju, który dam Izraelitom, ponieważ sprzeciwiliście się mojemu rozkazowi przy Wodach Meriba. Weź więc Aaron i jego syna Eleazara i przyprowadź ich na górę Hor. Zdejmiesz tam z Aarona jego szaty i przyodziejesz w nie jego syna Eleazara. Aaron będzie tam przyłożony do swoich przodków, tam umrze. Mojżesz spełnił polecenie PANA i na oczach całej społeczności weszli na górę Hor. Mojżesz zdjął z Aarona jego szaty i przyodział w nie jego syna Eleazara. Aaron umarł na szczycie góry, a Mojżesz z Eleazarem zeszli na dół. Kiedy lud zobaczył, że Aaron umarł, oplakiwał go przez trzydzieści dni” (Lb 20,22-29).**

Śmierć Aarona oznacza, że zapowiedź Boga dotycząca dwóch wielkich przywódców narodu wybranego w związku z wydarzeniami, jakie rozegrały się przy Wodach Meriba, zaczęła się urzeczywistniać (Lb 20,12). Przyniesiony biblijny fragment opowiada o końcu życia pierwszego arcykapłana Izraela. Zgodnie z tekstem Księgi Liczb Aaron umarł na górze Hor, którą tradycja lokalizuje na Dżebel Nebi Harun („Góra proroka Aarona”), a więc wzniesieniu leżącym blisko Petry, starożytnego miasta znajdującego się w południowozachodnim regionie dzisiejszej Jordanii. Biblijny narrator informuje, że najstarszy żyjący syn Aarona, Eleazar, został wprowadzony na urząd najwyższego kapłana, co zobrazowano przekazaniem szat kapłańskich jego ojca. Stąd też, kiedy oczekujący u podnóża góry Hor lud zobaczył, że Eleazar ma na sobie szaty Aarona zrozumiał, że brat Mojżesza nie żyje. Normalny czas żałoby wynosił siedem dni (np.: Rdz 50,10; 1Krn 10,12), a więc jego znaczne wydłużenie, w tym przypadku do trzydziestu dni, wskazuje, jak ważną postacią dla Izraelitów był Aaron. Tradycja talmudyczna wyjaśnia, że śmierć Aarona dokonała się przez „pocałunek Boga”, co oznacza, że jego dusza zjednoczyła się z Bogiem.

Pamiętamy, że Izrael po wysłuchaniu raportu zwiadowców, którzy powrócili z Kanaanu, odrzucił Bożą pomoc, próbując o własnych siłach wejść do Ziemi Obiecanej (Lb 14,39-45). Jednak realizacja własnego planu zakończyła się tragicznie, gdyż Izraelici zostali pokonani przez Amalekitów i Kananejczyków, którzy zapędzili ich do miejscowości o nazwie Chorma, co znaczy „zniszczenie” (Lb 14,45). Po śmierci Aarona Izrael został zaatakowany przez kananejskiego króla Aradu, mieszkającego w Negebie (Lb 21,1). Tym razem Bóg dał zwycięstwo swemu ludowi, który powierzył się Jego opiece, składając odpowiednie śluby (Lb 21,2). Hebrajczycy pokonali Kananejczyków w tym samym miejscu (Chorma), z tą jednak różnicą, że „zniszczenie”,

a to oznacza hebrajskie określenie miejscowości Chorma, nie dotyczyło wojsk izraelskich, ale kananejskich (Lb 21,3).

Ponieważ Izraelici nie mogli przejść przez terytorium Edomu, przez co byli zmuszeni obejść dookoła te ziemie, stąd też trudności związane z przedłużającym się pobytem na pustyni po raz kolejny wywołały sprzeciw wędrujących Hebrajczyków:

**„Izraelici wyruszyli spod góry Hor i skierowali się ku Morzu Czerwonemu, zamierzając obejść ziemię Edomu. W czasie drogi ludzie stracili cierpliwość. Zaczęli szemrać przeciwko Bogu i Mojżeszowi: *Po cóż wyprowadziliście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Brakuje chleba i wody, a ten nędzny pokarm już się nam uprzykrzył*” (Lb 21,4-5).** Przytoczony fragment wyraźnie pokazuje, że zasadniczo nastawienie Izraelitów podczas pustynnego marszu nie uległo zmianie. Nawet tyle co odniesione zwycięstwo nad kananejskim królem Arau nie wpłynęło pozytywnie na morale Hebrajczyków, buntujących się przeciwko Bogu i Mojżeszowi z powodu braku odpowiedniego pokarmu. Po raz kolejny Izraelici pokazali, jak bardzo tęsknią za Egiptem, że kraj faraona jest im bliższy niż pustynia, której nie traktują jako ważnego etapu drogi wiodącej do Ziemi Obiecanej, widząc w niej jedynie śmiertelne niebezpieczeństwo. Kiedy wcześniej Hebrajczycy skarżyli się na pokarm, biblijny narrator najpierw pokazywał reakcję Boga, który zabezpieczał potrzeby swojego ludu, dostarczając pożywienie, czy to w postaci manny, czy przepiórek (Lb 11,4-35). Jednak w tym przypadku odpowiedź Boga wobec zbuntowanych Izraelitów jest zgoła odmienna:

**„PAN zesłał między lud jadowite węże. Kąsały one ludzi i wielu Izraelitów pomarło” (Lb 21,6).** Księga Liczb tym razem nie wspomina, w jaki sposób Bóg zareagował na ten bunt. Informuje za to o niebezpieczeństwie, w jakim znaleźli się Hebrajczycy z powodu „jadowitych węży” (hebr. *hann<sup>e</sup>hāšīm hašš<sup>e</sup>rāpīm*). Biblijny narrator mówiąc o wężu (hebr. *nāhāš*) dookreśla go hebrajskim terminem *šārāp*, który opisuje to, co ulega działaniu ognia, a więc „płonie”, „spala się”. Stąd też, można by w tych niebezpiecznych gadach dostrzec obraz węży „płonących”, których ukąszenie wywołuje „zaognione” stany zapalne. Tradycja żydowska wyjaśnia, że Izraelici zostali pokąsani przez węże „palące”, kiedy wzgardzili Bożym pokarmem, jakim była manna, wychodząc poza obóz w poszukiwaniu innego jedzenia. Rabini uczą, że jadowite węże, dosłownie „płonące”, spalały dusze grzeszników, którzy, podobnie jak starodawny wąż w ogrodzie Eden, który mówił nieprawdę o Bogu pierwszemu człowiekowi (Rdz 3), ponieśli konsekwencje kłamliwych słów, jakie wypowiadali, wyrażając swoje niezadowolenie z Bożej opieki. Posłuchajmy, w jaki sposób zareagowali Izraelici zagrożeni niebezpieczeństwem utraty życia:

**„Ludzie zwrócili się więc do Mojżesza: *Zawiniłiśmy, szemrząc przeciwko PANU i przeciwko tobie. Proś PANA, aby nas ratował od węży*” (Lb 21,7).** Kiedy tylko Hebrajczycy wyznali swój grzech, wstawiający się za nimi u Boga Mojżesz otrzymał następujące polecenie:

**„PAN rzekł do Mojżesza: *Wykonaj podobiznę jadowitego węża i umieść go na drewnianym palu. Jeśli ktoś zostanie ukąszony, a spojrzy na niego, uniknie śmierci. Mojżesz sporządził więc węża z miedzi i zawiesił go na drewnianym palu. Jeśli wąż kogoś ukąsił, a ten spojrzał na węża z miedzi – ratował swoje życie*” (Lb 21,8-9).** Hebrajski tekst Bożego nakazu, polecający Mojżeszowi wykonać „jadowitego węża”, nie zawiera słowa „wąż” a jedynie określenie „*šārāp*”, czyli coś, co „płonie”, „pali się”, a to może sugerować, że chodzi o nazwę gatunku tego lądowego gada. Księga Liczb podaje, że wąż został wykonany z materiału, który po hebrajsku brzmi *n<sup>e</sup>hōšet*, co może oznaczać miedź (Pwt 8,9; Hi 28,2) lub brąz (Kpł 6,21; Lb 17,4). Możliwość odlania przez Mojżesza węża z miedzi potwierdzają obecne na tym terenie kopalnie zawierające rudy tego metalu, które wydobywano także w starożytności. Miedź, której barwa przybiera czerwone odcienie, można powiedzieć, że „płonie”, doskonale wyrażała także stan zapalny wywołany przez „palące węże”. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na samo podobieństwo w brzmieniu hebrajskich terminów: *n<sup>e</sup>hōšet* („miedź”) oraz *nāhāš* („wąż”). Wykonanego z „płonącej” miedzi węża Mojżesz umieścił na palu (hebr. *nēs*) odpowiednio wysoko, by gromadzący się wokół ludzie mogli go widzieć. Wszyscy, którzy chcieli ocalić swoje życie po tym, jak zostali ukąszeni przez jadowite gady, zostali wezwani, by zgodnie z wolą Boga, zatrzymali swój wzrok na

figurze miedzianego węża. Sens tego wyjątkowego wydarzenia doskonale wyjaśnia Księga Mądrości, stwierdzając, że Izraelici zostali uzdrowieni nie przez węża, ale tym, który ich ocalił był sam Bóg:

**„Gdy jednak złowrogie bestie rzuciły się również na nich i kiedy ginęli od ukąszeń wijących się węży, Twój gniew nie rozpałił się w pełni. Jako przestrożę na przyszłość przeżyli chwilę strachu i aby nie zapomnieli o przykazaniach Twojego Prawa, otrzymali znak zbawienia. Na jego widok ratował tego, kto na niego spojrział, ale Ty, który jesteś Zbawcą wszystkich ludzi” (Mdr 16,5-7).** Rabini wyjaśniają, że kiedy pokąsani przez jadowite węże Izraelici podnosili swój wzrok w górę, to tak naprawdę skupiali swoje myśli w sercu na Ojcu niebieskim, który wtedy uzdrawiał ich. Dla chrześcijan fragment o wężu miedzianym, który został umieszczony wysoko na palu przez Mojżesza jest bardzo ważny, gdyż zapowiada wywyższenie Jezusa Chrystusa na drzewie krzyża dla ratowania ludzi od śmierci wiecznej. W Janowej Ewangelii Jezus rozmawiając z Nikodemem oświadcza:

**„Podobnie jak Mojżesz na pustyni wywyższył węża, tak też jest konieczne wywyższenie Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne” (J 3,14-15).**